

# Kasia Klich, W Tobie Tonę

Łez moich łez  
Tych słonych fal ocean twój nie mieści  
Bo na dnie leżą wraki nieba  
Co w kawałkach spadło tu  
Niežnośnej ciszy odmęty  
Wciągają w beznadziei toń  
A kotwice upartej niechęci  
Pazurami drapią w samo dno

A ja w tobie tonę  
Powietrza braknie już  
A ja w tobie tonę  
Sączysz się do płuc  
Mam ciało wyziębione  
Hipotermią słów  
A ja w tobie tonę  
W tobie tonę znów

Rozbijam się o skały  
Bo twój głos jak syreni śpiew  
Uderza we mnie jak tsunami  
Budzi się oceanu gniew  
Gdy ławicą żalu gwałtowny robię zwrot  
Ty skruchy rzucaś się  
A na przynętę siebie  
Wiec będę znów szamotać się w niej

A ja w tobie tonę  
Powietrza braknie już  
A ja w tobie tonę  
Sączysz się do płuc  
Mam ciało wyziębione  
Hipotermią słów  
A ja w tobie tonę  
W tobie tonę znów  
/2x